

6841/T

Major W. P.

Warszawa 7. 10. 20.

Mieczysław Domański.

WARSZAWA
6 3 19 21

6841/T

Panie Komendancie!

23-go sierpnia r. ub. zostałem aresztowany z rozkazu ówczesnego Szefa Sztabu Generalnego pñ. Hallera. Po dwunastu dniach w trybie trybunału w więzieniu, dnia 11-go maja r. b. zwolniono bez rozprawy sądowej, a nawet bez dozoru ni astru odnowienia. Wobec czego nie wiem, za co mnie więziono. Z dzienników dowiedziałem się, że byłem posądzony o szpiegostwo na korzyść bolszewików. Posądzenie to jest tak bezpodstawne, i tak wiele mam dowodów pisemnych na to, że chciałem być rozprawy sądowej, ażeby to ujawnić. Niestety, do rozprawy nie doszło.

Po wyjściu z więzienia stanąłem do raportu do gen. Sosnowskiego. Generał wyciągnął do mnie dłoni i powiedział:

- Panie majorze! Nie wierzę absolutnie w posądzenie pana majora!

Te słowa p. ministra dodały mi siłę moralnych. Wice, kiedy gen. Sosnowski powiedział, że sprawa mego aresztowania będzie rychło rozpatrzona przez Trybunał Oficerski, byłem zupełnie pewny, że już od tej chwili żadnej krzywdy niesprawiedliwej wyrządono mi nie będzie.

Kilka dni temu otrzymałem z Sekretariatu Oficerskiego Trybunału Orzekającego pismo, w którym zawiadomiono mnie, że

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

441
35

"na posiedzeniu w dn. 2.9.20. Trybunał orzekł, iż ja nie mogę być oficerem Wojska polskiego"

Panie Komendancie!

Wolał bym sąd i skazanie na karę śmierci, niż takie orzeczenie. Przeci to wyrok stowroc' straszniejszy, niż skazanie na śmierć. A jednak, w jaki sposób ten wyrok został wydany? Nie przedstawiono mi żadnego oskarżenia, o nic mnie nie zapytano, a mimo to, zdecydowano:

- Nie jesteś godzien być oficerem polskim?

Panie Komendancie!

Mam starych dokumentów, udowodniających, że, będąc jeszcze w Rosji, pracowałem dla Polski, dla Armii polskiej. Do kraju przyjechałem z jedyną intencją, pracowania dla Ojczyzny. Przynajmniej na honor żołnierza, że nie zrobiłem absolutnie nic, za co mógłbym być tak strasznie mnie karać. Wierzę, że takie postępowanie ze mną uważają za wyrydek nierasiewiczów, za wyrydek, wobec mnie, polaka niedopuszczalną.

Panie Komendancie!

Wierzę szczerze, że Pan Komendant, który tak wiele wycierpieć w życiu wskutek niesprawiedliwości ludzi, nigdy nie zerwał na wyrydek żołnierza. Wierzę też, że wszystko, co robię ze mną, robię bez wiedzy Pana Komendanta. Wierzę, że na wszystko o zarządzenie nade mną, chcącoby najelementarniejszej procedury sądowej. Niech mi powiedzą, o co jestem oskarżany, niech mnie zapytają,



co mogą powiedzieć na swoje usprawiedliwienie; niech przejrzą dokumenty, które mogą przedstawić.

To jest prośba tylko o sprawiedliwość. Gdyby zaś Pan Roméudant rzeczywiście skarał mnie, człowiekowi, który od 18-tu już lat jest niezawodnym, łaskawym, proszę o udzielenie mi kilkuminutowej audjencji.

Docteur Louis Fuchs

ETHNOSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York